

Doniesienia
Obwieszczenia
opłacają się
po 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.
w ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspo-
dycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznań, 8 października. Kończymy szczegółowe wozdanie z rozpraw pruskiej izby poselskiej nad czterema petycjami językowymi na posiedzeniu z dnia 22 października. Po przyjęciu wniosku p. Stablewskiego względem trzeciej petycji, przystępuje izba do dyskusji nad czwartą i ostatnią petycją, to jest nad petycją p. Wolniewicza oraz wyborców powiatu średzkiego. Ku obronie tej petycji otrzymuje głos p. Guttry i w te przemawia słowa:

„Panowie, komisya wasza wniosła o przejście do porządku dziennego, nad petycją wyborców powiatu średzkiego, z powodu że pomienionej petycji tak co do samej istoty zażeń, jak i co do przejścia wszystkich instancji na odpowiednich zbywa dowodach.“

„Co się przejścia instancji tyczy, to petenci wyczerpali swoje o ile tylko było w ich możliwości i mocy. Wykazują oni petycji swojej, iż pod dniem 20go czerwca 1860 r. do radzimińskiego swojego powiatu i do pana prezesa naczelnego w Poznaniu, a pod dniem 21 czerwca tegoż roku do dyrektora sądu powiatowego w Środzie, w sprawie o którą chodzi, wnioski swoje podali, a gdy te nie zyskały uwzględnienia, zasłali na dniu 17m marca 1861 r. do królewskiego ministerstwa stanu zażalenie, ale na odpowiedź tegoż, do tej chwili daremnie czekali.“

„Ze sprawozdania komisji okazuje się wszakże iż na te przytoczone dowody i daty mało miano względu, że raczej komisya zaspokoiła się dala krótką uwagą rządowych komisarzy, aby owe, przez petentów podane zażalenia na usterek władz powiatowych przeciw istniejącym przepisom, o ile im wiadomo, do wiadomości królewskiego rządu nie doszły.“

„Panowie! Ze petenci takie zażalenia istotnie do ministerstwa stanu przesłali, dowodzi tu kwit urzędu pocztowego Środzie. Jakiem prawem przeto, panowie, komisarze rządowi twierdzić mogli, że żadne zażalenie przeciw władzom powiatu średzkiego do wiadomości rządu nie doszło, jest dla mnie niegodną. Dalekim wszakże jestem, abym tutaj panom komisarzom rządowym chciał robić zarzut, jakoby w złej wierze zapierać chcieli istnienia owego zażalenia. Wolę raczej przypuścić, iż ponieważ to zażalenie od 18 miesięcy w rządzie zalega, panowie łatwo nareszcie zapomnieć mogli, iż ono kiedykolwiek rzeczywiście oddanem zostało.“

„Ale, panowie, zmuszony jestem zakonstatować, iż lubo rząd twierdził petentów jako z prawdą niezgodne przedstawienie, najzupełniej jednak jest ono prawdziwem; a muszę zakonstatować dla tego, aby w przyszłości podobny przypadek się nie powtórzył, iżby wszystko to, co rząd zaprzeczy, już dla tego samego nieprawdą być miało. Sądzę jednakże iż komisji nie należało tak zlekka tylko potrącić o ten przedmiot, skoro podane zażalenie wyraźnie wykazywały niepodobiestwo przypuszczenia, iżby przytoczone dowody mogły być zmyśnione lub nierzetelnie podane. Przynajmniej nie było żadnego powodu do podobnego przypuszczenia; a jednakże zdaje się iż takie przypuszczenie przeważyło wpływ wywarło na komisję i jej postanowienie.“

„Zresztą, panowie, mogę wam z własnego przytoczyć doświadczenia, że podobnych zażeń więcej jeszcze i od równie dawno czasu bez odpowiedzi w rządzie zalega. I tak przed dziesięciu mniej więcej miesiącami, przesłałem zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw radcy ziemianstwu i komisarzowi obwodowemu z powiatu węgrowskiego i do tej chwili odpowiedzi naprosto oczekuję.“

„Panowie, kiedy wykluczanie mowy polskiej z każdym dniem wzrasta i nieznośnem się staje — mówię nieznośnem, bo nie tylko obrażone uczucie narodowe wzmaga poczucie krzywdy, przed którą traktaty i prawa nie zawsze nawet zastąpić są w stanie, ale i w materialnym względzie nie znośnym jest stan rzeczy, gdzie ci co obstarują przy prawie swoim, wskazują na kary pieniężne, które często w sta talarów idą, kiedy powtarzam, wśród takich okoliczności, najwyższa władza państwa, skarżącym się, lata całe na odpowiedź czekać każe, a panowie, wówczas przynajmniej nie należy petentom robić zarzutu, że niewyczerpali wszystkich instancji, że się wreszcie do wysokiej izby udają, przeczekawszy półtora roku nadaremnie za jakąkolwiek ulgą ze strony królewskiego rządu.“

„Gdyby jednakże mimo to, w obecnej sprawie i pod przywiedzeniem okoliczności, zasada niewyczerpania instancji miała znaleźć zastosowanie, nateczas, panowie, łatwoby do tego przejść mogło, iżby niepodobiestwem było, jakąkolwiek petycją z kraju, mającą za przedmiot zażalenie przeciw władzom, tak daleko przyprowadzić, aby pod obrady izby przejść mogła. Widzieliście przecież sami, jak łatwo jest za pomocą niewyczerpania rezolucyj odciąć przebieg instancji.“

„Zdaniem komisji było również rzeczą niemożliwą, zabrać samą treść petycji, albowiem „gdyby przepisy regulaminu z dnia 14 kwietnia 1832 r. i rozporządzenia z d. 9 lutego 1817 r. niezachowane, lub niedostatecznie przestrzegane być miały, wówczas na każdym pojedynczym przypadku, należałoby zanieść zażalenie.“ „Nie chcę obszerniej rozbiierać, że komisya na owe ograniczające rozporządzenia, jako na jedyne dla W. Księstwa Poznańskiego istniejące i w mocy będące prawa, pewien przycisk położyła; pozwoliła sobie małą tylko zrobić uwagę, że petenci i na inne jeszcze powołali się prawa, które bez zaprzeczenia w całej sile istnieją i których ani milczeniem pokryć, ani dyskusją usunąć nie można. Te prawa, panowie, znajdują się w odnośnych artykułach wiedeńskich traktatów i w prawie

z dnia 15 maja 1815 roku, które jest bezpośredni następstwem tychże traktatów. Na obadwa te prawa odwołali się petenci, bo obadwa zawierają dla Polaków gwarancje na których opierać żądania swoje wszelkie mają po sobie prawo. A wydaje mi się, panowie, iż kto pierwszą połowę tych traktatów przyjmuje, to jest tę, która części Polski pod panowanie pruskie poddała; ten równocześnie nie może drugiej połowy owych traktatów skreślić, w której zobowiązania kontrahujących mocarstw względem Polaków są zapisane.“

„Z resztą życzeniu komisji, aby w pojedynczych przypadkach zanosić zażalenie, już od dawnego czasu dzieje się zadość. Często bardzo i liczne takie zażalenia podawano do wysokiej izby i obecnie nawet złożono ich kilka nowych. Powody wszakże, dla których petenci w petycji swojej, pojedynczych zażeń zamieszczają nie chcieli, były następujące.“

„Na sejmie roku 1859 podał był przyjaciel mój poseł Bentkowski wniosek następującej treści: (zwracając się do marszałka), jeżeli pan marszałek pozwoli mi odczytać...“

Marszałek izby: „Zdaje mi się, iżbyśmy znowu do ogólnej wrócili dyskusji, gdybym na to zezwolił. Wniosek wspomniany znany jest izbie. W tym szczegółowym wypadku nie należy nam w to wchodzić, jakie ogólne powody petenci mieć mogli. Komisya oświadczyła, iż kolejnych instancji nie wyczerpano. Jeżeli ten fakt za prawdziwy uznamy, nateczas nie mamy potrzeby zapuszczać się w szczegółowy rozbiór powodów. Muszę przeto mówić wczuwać, aby się w wykładzie swoim ograniczyć na uzasadnienie, dla czego w danych okolicznościach, do porządku dziennego przejść nie należy. W materyą samą i w ogólną dyskusję proszę już dalej nie wchodzić.“

Poseł Guttry: „Panowie! Ponieważ dalszy mój wywód co do treści petycji wedle uwagi pana marszałka, w ogólną przejść mógł dyskusję, zmusz ny więc jestem przymówienie się moje ograniczyć do motywów, które wedle widzenia pana marszałka, jedynie dotyczą poddanej obecnie pod dyskusję kwestyi, mianowicie iż, ponieważ wedle okazanego świadectwa, zażalenie rzeczywiście przed 18 miesiącami do ministerstwa stanu odeszło, a potem, iż aż do tej chwili, żadnej na takowe nie odebrali petenci odpowiedzi; że to samo dostatecznym jest powodem do przyjęcia, iż przebieg instancji tak dalece wyczerpanym został jak tylko możliwość była ku temu. Gdyby więc pod takimi okolicznościami, jak te które właśnie podałem, zasada niedokonanego przebiegu instancji jeszcze miała rozstrzygać wówczas, jak już wyżej wspominałem, nikt w kraju nie byłby w stanie żadnej zgoda petycji zanosić do wysokiej izby. Z tych powodów, panowie, przychylić się do mego wniosku, aby wysoka izba postanowiła: petycją wyborców powiatu średzkiego przekazać rządowi do uwzględnienia.“

Minister sprawiedliwości, hr. Lippe, powiada, że być może, iż podanie o którym p. Guttry mówił, przesłane zostało ministerstwu stanu, ale w takim razie prawdopodobną jest, że ministerstwo stanu przekazało tę rzecz ministrowi odnośnego departamentu; tego ministra byłoby więc rzeczą dalsze kazać robić poszukiwania; komisarze wszelako rządowi takiego podania znaleźć wówczas nie mogli. Choćby jednak i tak było jak mówi p. Guttry, to i wtedy porządkowy bieg instancji byłby pominięty, albowiem skargę na powiatowy sąd średzki należałoby było zanieść naprzód do odnośnego sądu apelacyjnego a potem dopiero do ministra sprawiedliwości.“

Poseł Guttry: „Nie wiem, czym się nie dość jasno wyraził, czy też może zapominałem nadmienić, że petenci udawali się ze skargą swoją do sądu apelacyjnego zanim ją do ministerstwa stanu przesłali. Chciałem tylko zakonstatować, że tak było w istocie.“

Referent komisji powtarza argumenta raportu, dla których komisya wnosi o przejście do porządku dziennego nad petycją średzką, poczem izba przystępuje do głosowania. Przejście do porządku dziennego zostaje przyjęte, tem samem upada wniosek p. Guttrę o uwzględnienie petycji.

Na tém zakończyły się półpięciogodzinne rozprawy nad językowymi petycjami polskimi.

NPan raczył nadać dotychczasowemu pierwszemu burmistrzowi Luckowi w Wesel i tajemnemu sekretarzowi, radcy sprawiedliwości Arndtowi w Berlinie, order orła czerwonego trzeciej klasy na petycję.

Rzecznika i notaryusza Hechta z Kempna przeniesiono w tymże charakterze do sądu powiatowego w Rawiczu, przeznaczając mu Rawicz za miejsce zamieszkania.

Berlin, 6 października. Z tak wielkim nateżeniem oczekiwane oświadczenie ministerstwa stanu odczytał na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej prezes ministerstwa p. Bismarck-Schönhausen przed rozpoczęciem obrad nad rezolucją Forckenbecka i poprawkami wniesionymi przez kilku innych posłów. Oświadczenie prezesa ministerstwa wywołało powszechnie niezadowolnienie. Pan Bismarck-Schönhausen oświadczył bowiem, że jakkolwiek ministerstwo stanu w przyjęciu przez izbę poprawki posła Vinckego do rezolucji Forckenbecka uważać będzie zakład do podania ręki do zgody, to jednakże uzasadnień tej poprawki uznać nie może.

Poprawka podana przez p. Vinckego wykazuje nasamprzód w rozlicznych „zważywszy“ znane zasady pod względem oznaczania budżetu, i powiada następnie:

zważywszy dalej, że tymczasowy prezes ministerstwa stanu na 94 posiedzeniu komisji budżetowej, jak to wykazuje protokół z dnia 30 września br. oddał oświadczenie: „w wstępie wspomniane tłumaczenie artykułu 99 sprzeciwia się z dwunastoletnią konstytucyjną praktyką kraju i zasada się na interpretacji, której rząd państwa podzielać nie może —“ że królewskie ministerstwo stanu wedle oświadczenia tego w żadnym razie postępować nie może bez naruszenia konstytucji krajowej, oświadcza izba poselska, że król rząd państwa krom oczekiwanych dalszych projektów na rok 1862, jeżeli ustanowienie etatu na przyszły rok nie da się przeprowadzić przed 1 stycznia 1863 r., celem utrzymania stanu konstytucyjnego, jeszcze przed skończeniem roku 1862 wnieść powinien do reprezentacji krajowej „o udzielenie tymczasowe nadzwyczajnego kredytu.“

Po przeczytaniu oświadczenia rządowego kontynuowała izba obrady nad rezolucją Forckenbecka i przyjęła takowe w końcu ogromną większością. Przeciwko rezolucji głosowało tylko 36 posłów.

W czasie pobytu króla w Baden-Baden uwolniony podobno został stanowczo książę Hohenzollern-Sigmaringen od przydziału w pruskiej radzie gabinetowej. Książę ma objąć natomiast dowództwo nad 7 korpusem armii (westfalskim), a dotychczasowy komendant tegoż korpusu generał-porucznik Herwath-Bittenfeld „a otrzymać dowództwo nad 6 (szląskim) korpusem armii, opróżnione po śmierci generała Lindheima.“

Podczas ostatniego pobytu króla w Baden-Baden skradziono pewnego wieczora z pokoju radcy dworu p. Borcka szkatułę królewską, w której się znajdowało kilkadziesiąt tysięcy talarów i zapewne też rozmaite papiery. Kradzież tę spostrzeżono wkrótce a przetrząsając hotel z otoczeniem znaleziono szkatułę w ogrodzie nie otworzoną, lubo się znajdowały na niej znaki, że ją otworzyć chciano. Pomimo licznych dosyć aresztowań, policya badenska nie zdołała odkryć dotąd sprawy kradzieży.

Wedle doniesienia B. u. Handels. Ztg. znajdują się w obiegu fałszywe jednotalarowe bilet bankowe, odkryto również fałszywy bilet bankowy na 100 tal.

× **Berlin, 7 października.** Konflikt pomiędzy rządem a parlamentem posunął się dziś o krok naprzód i to o krok ogromny. U początku posiedzenia izby poselskiej, zażądał głosu prezes ministerstwa p. Bismarck i odczytał zbiorowe oświadczenie ministerstwa stanu, które mniej więcej przy dawnym obstawo i o tyle tylko pewnem niby ustępstwem zwać się mogło, że rząd wypowiadał, iż nic niema przeciwko samej rezolucji p. Vinckego i gotów w niej zakład porozumienia i zgody upatrywać, lubo na „zważywszy“ tej rezolucji w żaden sposób przystać nie może. Otóż ponieważ kwintesencya poprawki p. Vinckego leżała właśnie w owych „zważywszy“, on sam więc oświadczył, że na taki rozdział końcowego wniosku swego od poprzedzających go motywów, zgodzić się nie może. Opozycja postępowała tem mniej mogła w takim oświadczeniu prezesa rady ministrów upatrywać krok zmierzający do zgody na zasadzie uznania konstytucyjnych praw reprezentacji narodu, lubo p. Bismarck się przechwalał, że rząd wciąż rękę do izby wyciąga, a ona to tę wyciągniętą rękę odpycha. „Widzimy wprawdzie“ powiedział p. Virchow, „wciąż wyciąganą rękę rządu, ale wyciąganą po pieniądze, nie zaś w innym celu.“ Po kilkominutowej dyskusji, w której znowu ministrowie jak glazy siedzieli milcząc najuporniej (oprócz bowiem owego odczytanego w wstępie oświadczenia, żaden z nich ani jednem nie odezwał się słówkiem), przyszło wreszcie do stanowczego głosowania nad rezolucją komisji, którą wczoraj podałem, a która między innymi orzeka, że się konstytucji sprzeciwiać będzie, jeżeli ministrowie zrobią jakikolwiek wydatek przez izbę odrzucony. Rezolucya ta przyjęta została w imiennem głosowaniu ogromną większością 251 głosów przeciwko 36, przyczemż zapominając wypadu, że wliczbie tych 36 byli stronnicy Vinckego i Reichenspergera, którzy uznając zasadniczo niekonstytucyjność oświadczeń prezesa gabinetu w komisji poczynionych, dla tego tylko za rezolucją komisji nie głosowali, że chcieli ją mieć po swojemu zredegowaną. Właściwych adherentów rządu było tylko 6, to jest obecni na posiedzeniu członkowie partyi feodalnej. Polskie posłowie (których było obecnych w tej ważnej chwili także tylko 6 z ogólnej liczby 23!) głosowali z większością, to jest za rezolucją komisji. W ciągu głosowania wszyscy ministrowie wyszli z sali i już się więcej nie pokazali. Oczywiście konflikt doszedł już do ostatniej swojej teoretycznej granicy: z jednej strony rząd który oświadcza, że dalej będzie czynił wydatki przez izbę skreślone; z drugiej strony reprezentacya kraju która uroczystą uchwałą ogłasza, że taki krok rządowy sprzeciwia się konstytucji. Co dalej będzie, nie wiem i nierozumiem; to tylko mi jasna, że podobny stan jawnej walki dwóch czynników władzy prawodawczej, tj. rządu i reprezentacji ludu, długo trwać w żaden sposób nie może, jeżeli najzupełniejsza nie ma nastąpić anarchia w umysłach całej ludności i w organizmie państwa. Albo izba musi być rozwiązana i nastąpić odwołanie się korony do ludu, albo cały dzisiejszy gabinet musi ustąpić, albo wreszcie musi przyjść do jakiegoś zamachu stanu roscinającego węzeł, którego rozplatać niepodobna. W tej chwili zapewne odbywa się narada ministrów u króla nad pytaniem: co dalej? W miescie wszystko na zewnątrz spokojne, ale umysły bardzo są poruszone i rozdrażnione.

* **Gdańsk**, 1 października. O położeniu więzionego na kcały w sąsiedniej twierdzy nadmorskiej Weichselmünde, p. Danielewskiego, dochodzą nas tu niektóre wiadomości. Osadzony w samym środku fortecy pod nr. 1, trzymany jest ciągle pod rygłem i zamkiem, ledwo na 2 godziny przed południem i na 1 po południu wolno mu świeżego zażywać powietrza na wewnętrzny dziedzińcu twierdzy, nie większym jak na 100 kroków w kwadracie, a otoczonym tak szalenie wysokimi murami i wałami, iż prócz nieba nic innego nie dojrzeć. Współwięźniowie jego zażywają przez cały dzień przechadzki po dziedzińcu, po wałach, drzwi do nich otwarte, komunikacja między sobą i na zewnątrz nieprzerwana, podczas gdy odwiedzić dla p. Danielewskiego na czas onych trzech wolnych godzin ograniczone i tylko w przytomności dozórcy pod wyraźnym warunkiem rozmawiania tylko po niemiecku dozwolone. Balbierz nawet bez dozorce wejść nie może. Istnieje podobno jakiś dawniejszy regulamin, który więźniów na dwie dzieli klasy, z tych pierwsza obostrzone ma zamknięcie, a do tej p. Danielewski policzony.

Listy wszelkie, tak przychodzące jak odchodzące, idą przez ręce komendantury, gdzie po polsku nikt nie umie, a więc po niemiecku pisać trzeba, chcąc uniknąć zwłoki w przesłaniu, jakaby przez podawanie listów Bóg wie gdzie do kontroli wyniknąć musiała.

Książki, gazety nawet oraz wszelkie zgola przesyłki tej samej i to bardzo ostrej a skrupulatnej ulegają rewizji.

Regulamin dozwala podobno literackie wykonywać prace, spieniężać takowe nawet na korzyść więzionego. Przypuściwszy iż p. Danielewski chciałby w miarę tego pracować dla jakiego czasopisma polskiego, trudno przewidzieć, jaki los pisma jego by spotkał, gdzie, jak i dopóki by je rewidowano? Prawdopodobnie artykuły o sprawach bieżących dostawałyby się do dzienników wtenczas, kiedy na świecie od dawna o sprawach tych zapomniano. Czy rewizja taka ma naturę cenzury, orzec nie umiemy. Słowem jest to dla p. Danielewskiego rok całkiem stracony, bo i studium nawet w więzieniu, w ciasnej, niewygodnej ciupce obmierzł się staje. A przecież i to opłacić trzeba, bo więziony swoim kosztem utrzymywać się musi, nawet najpotrzebniejszą w zamknięciu usługę i opłat zapłacić.

Przydany aresztowanemu p. Danielewskiemu komisarz policyjny z Chełmna, jego kosztem do Weichselmünde i napowrót jechał, inaczej byłby p. Danielewski poszedł zwykłym transportem od wsi do wsi, od miasta do miasta ciężarem gmin transportowany pieszo. Takie mu też dwie alternatywy stawiono do wyboru. Jedyna jedna wolność, której p. Danielewski zażywa, jest pozwolenie do uczęszczania co niedzielę na nabożeństwo do kościoła katolickiego w Nowym porcie, tuż przy Weichselmünde, naturalnie pod strażą podoficera.

Żona p. Danielewskiego bliska choroby, podała prośbę o uwolnienie męża na kilka tygodni. I ten wniosek nie znalazł uwzględnienia, jak już poprzednio minister sprawiedliwości, nawet za ofiarowaną kaucją, nie chciał p. Danielewskiego, choćby na krótki czas tylko, pozostawić na wolności.

Zamknięci drukarni, z której Nadwiślanin i Przyjaciół Ludu wychodził, a która nosiła firmę więzionego, nastąpił nadzwyczaj spiesznie. W środę rano (17 września) wywieziono p. Danielewskiego i tegoż samego dnia zaraz około południa drukarnię zamknięto, prasy zapieczętowano, choć o pieczętowaniu prawo nigdzie nie mówi. Chodzi tu o egzaminowanego i do samodzielnego prowadzenia zawodu drukarskiego uprawnionego zastępcę. Niestety! w krótkim czasie od dowiedzenia się o ostatecznym wyroku aż do uwiezienia niepodobna było p. Danielewskiemu wynaleść takowego, choć wszelkie czynił starania. Do dziś między polskimi drukarzami zastępcy takowego wynaleść się nie udało, choć przecież jest dosyć uzdatnionych w tym fachu ludzi. Czy to przypisać opieślności naszych przemysłowców, czy złożyć winę na koszt egzaminów, orzekać nie chcemy, ale między Niemcami są mimo równych kosztów egzaminowani drukarze. Niechby nasi wzięli ztąd naukę i pochop do przygotowania się na wszelkie możebności. Ze drukarstwo i księgarstwo wyłączniemu i to nader ostremu podlega prawu prasowemu, to rzecz znana, a że prawo to w przypadku jak niniejszy przywieść może rodzinę do ostatecznego upadku, odbierając jej wszelki sposób utrzymania, to losem p. Danielewskiego dostatecznie unaocznione.

Jest wszelako i to podobno nie płonna nadzieja, że usilne zabiegi do pożądanego doprowadzą skutku i że, choć wysiłonym nakładem, drukarnia chełmińska wnet prasy swoje z pod pieczęci prawnie uwolni, a Nadwiślanin i Przyjaciół Ludu wnet się czytelnikom swoim częściowo pod nową redakcją przedstawi. Szczęść Boże!

* **Chełmno**, 7 października. Otwarcie drukarni N a d w i ś l a n i n a nastąpi może już w tym tygodniu, a może dopiero od 1 listopada. Przecież w razie nawet wątpliwego jeszcze otwarcia drukarni nie jest rzeczą pewną, czy N a d w i ś l a n i n będzie mógł wychodzić, a to dla tego, iż podobno mają mu coś zabrać ze złożonej kaucji, w skutek dawnych procesów. Być więc łatwo może, że nim kaucja będzie mogła być uzupełniona, wydawnictwo N a d w i ś l a n i n a na czas dłuższy nie do 1 listopada, wstrzymanem zostanie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 października. Dz. P o w s z. ogłasza: „Na zasadzie rozkazu najwyższego objawionego przez odezwę ministra wojny z d. 27 czerwca 1834 r., mieszkańcy Królestwa, pod względem powinności zaciągowej, porównani zostali z mieszkańcami Cesarstwa.

Od owej epoki Królestwo Polskie wprowadzone w ogólny system rekrutowania siły zbrojnej, obowiązkiem było stosować wysokość kontyngensu swego do zarządzeń w Cesarstwie wydanych.

Oznaczoną liczbę rekrutów dostarczało Cesarstwo w stanie pokoju, w jednym roku z strefy wschodniej, w drugim z zachodniej; Królestwo zaś z mocy rozkazu N P a n a z dnia 3 (15) grudnia 1834 r., obowiązkiem będąc dostarczać corocznie kontyngens, zasilalo nim armią w stosunku połowy tego procentu jaki był ustanowiony na jedną strefę Cesarstwa. Taki tryb postę-

powania trwał do roku 1855, w którym ostatni pobór miał miejsce.

W dniu 26 sierpnia 1856 roku ogólny pobór z woli najwyższej zawieszono na lat trzy, a następnie na dalsze jeszcze lat trzy zwolnienie to przedłużone zostało.

Obecnie pragnąc, o ile to być może, uniknąć w przyszłości zwiększonego poboru przez utworzenie silnej rezerwy; pragnąc oraz dostarczyć armii czynnej i flocie nieodzownych zasilków dla wypełnienia braków, N P a n ukazem z dnia 1 września v. s., r. b. polecił na rok 1863 ogólny pobór do wojska w obwodach strefach Cesarstwa; za czem idzie, że i w Królestwie podobny pobór staje się koniecznym.

Wszakże co do mającego się odbyć poboru w Królestwie, minister wojny Cesarstwa odezwą z dnia 5 (17) września r. b. nr. 6,137 oznajmił J. C. wysokości w. ks. namiestnikowi Królestwa, że N P a n, wzięwszy na uwagę, iż z powodu wydania w Królestwie Polskim nowego prawa o oczyszczaniu z urzędu, właścicieli ziemscy i włościanie rolnicy, powołani będąc obecnie do radykalnej zmiany wzajemnych swych stosunków, zasługują na oszczędzenie od zaciągu do wojska i że podciąganie ich na teraz pod ogólny pobór mogłoby wstrzymać postęp regulacji tychże stosunków; mając oraz na względzie, że w położeniu wyjątkowym, w jakim się Królestwo Polskie znajduje, pobór do wojska przez losowanie, artykułem 3 ustawy z dnia 3 (15) marca 1859 r. o powinności zaciągowej wskazane, mogłoby się stać na teraz niedogodnym, zgodnie z wnioskiem J. C. wysokości najwyższej rozkazał raczył:

a) iżby pierwszy ogólny pobór do wojska w Królestwie Polskim jeszcze odłożonym został, ograniczając się obecnie na poborze częściowym, odbyć się mającym na wyjątkowych zasadach. Zamiast losowania zapowiedzianego Ustawą z r. 1859, nastąpi na ten raz imienne wykazywanie podług dawnego porządku, ludzi na pobór, przez właściwe władze do tego przez radę administracyjną Królestwa ustanowić się mające,

b) że od zaciągu w pierwszym poborze wolni być mają właściciele ziemscy, oraz włościanie rolnicy, niemniej czeladź dworska wyłącznie do zatrudnień rolnych używana; pozostała zaś ludność wiejska, a w tej liczbie posiadacze pojedynczych osad rolnych czyli tak nazwani właściciele cząstkowi, dzierżawcy, oficyjaliści dworscy i w ogólności cała ludność wiejska do powyższych trzech kategorii nie należąca, tudzież ludność miejska wszystkich miast Królestwa bez różnicy wyznania, dostarczy kontyngens w wysokości, jaka w swoim czasie oznaczoną zostanie,

c) że podczas tego poboru władną jest rada administracyjna Królestwa cofnąć niektóre czasowe wyłączenia od wojska, artykułem 9 ustawy z r. 1859 o powinności zaciągowej zapewnione, niemniej wprowadzać pewne modyfikacje w przepisach tejże ustawy, jakie za konieczne będą uznane dla przeprowadzenia czynności zaciągu na wskazanych powyżej zasadach.

Berdyczów, 2 października. Słynny niegdyś Berdyczów w taki sposób opisuje korespondent tutejszy do Gaz. Polsk.: Jeżeli sędzicie że Berdyczów i dzisiaj jest ten sam co był przed parą laty, ogniskiem handlu i kapitałów, bardzo się pomylicie. Berdyczów obecnie podobny do człowieka co to chętnie rozprawa o przeszłości i poczyna się sztukować tradycją. Szereg domów kilku piętrowych z dużymi gankami i galeriami, niedochodząc do karmelitańskiego kościoła, co tak jeszcze niedawno świecił wystawą i gwarem, gdzie żyli szczęśliwcy tego świata, posiadacze wielkich kapitałów, a większych jeszcze stosunków i kredytu, owi złoci bankierowie; szereg domów tych, obecnie niezmieniony i nie różni od innych części miasta, a nawet zakrawa na pustki. Pozwolenie wysyłania przez pocztę za granicę papierowych rosyjskich pieniędzy, bez wątpienia straciło tych panów z ich wielkości. Przynajmniej, jeżeli się nie mylimy, tej epoki, nastąpiła upadłość najznaczniejszego tu domu bankierskiego. Wiele jeszcze możnaby było powiedzieć o wyjątkowości charakterystyki tego miasta, ale chętniej ograniczamy się krótką relacją. Miasto to z wązkimi ulicami, całe prawie na piwnicach, które z pod domów sięgają prawie środka ulic, jak o tém świadczą na każdym kroku duszniki; liczy do 60,000 mieszkańców, z których pięć szóstych Mojżeszowego wyznania. Z liczby tej 20 tysięcy nie jest w stanie wylegitymować się czem zarobkuje i z czego żyje; 10 tysięcy zaś najmniej, od rana do późnej nocy wałęsa się po ulicach bez celu, ot tak sobie szukają szczęścia i lekkiego chleba, gwar więc wielki, bo wszystko się koncentruje, na rynku i ulicach Machnowickiej i Biało-Polskiej. Może być dla tego tak wywołieni dziś bogacie berdyczowscy, że nigdy nie pomyśleli o założeniu fabryk i innych zakładów, któreby dały godziwy zarobek wałęsającym się części ludności, a im stałe korzyści. Wprawdzie świadczone tam coś i dla ubóstwa, ale nie robiono wyboru, a chętniej miano na widoku wpływy i reklamy, jak rzeczywistą pomoc rzeczywistej biednym. Mają tu otworzyć szpital, który obecnie restaurują, kupiono na ten cel pałac Radziwiłłowski. Dziwne losy: Berdyczów w nocy, także ma swoją odrębną charakterystykę. Kiedy inne miasta śpią, on się weseli. I tak, często w nocy budzi cię muzyka i światło, bieżysz do okna, a to procesja weselna, która z patriarchalną prostotą, przy żałośnym marszu przebiega ulicę Berdyczowa. Kończymy. Procesów wiele, kryminalnych nie mało, wypadków dużo. Kilkudziesięciu bogatych, tysiące ubogich i nędzarzy; oświaty współczesnej żadnej.

GALICJA.

α **Lwów**, 29 września. Z rozstroju, jaki w kraju naszym w skutek nierozsądnego sterowania sprawą narodową ciągle się utrzymuje, wynikają wszystkie owe niestósowności, które codziennie niemal w różnych kierunkach i stosunkach się pojawiają. Brak taktu i powagi w działaniu a przedewszystkiem brak cywilnej odwagi naraża nas na największe niekonsekwencje. Ludzie wpływu uchylają się niestety najczęściej w chwili, gdzie właśnie z całą sprężystością należałoby wystąpić w celu przeszkodzenia każdej nikczemności. Nic więc dziwnego, że potem przychodzi do czynów, za które wszyscy w tydzień się musimy. I cóż pomogą następne kocie muzyki, jeżeli rzecz sama już się stała.

Do tego rzędu niestósowności zaliczam najprzód ową nie-

wczesną w obecnej chwili deputacją Towarzystwa strzeleckiego z Krakowa, która wtedy właśnie na uczy i bankiety towarzyszące podobnym przyjęciom wybiera się do Lwowa, gdy w większych stronach Polski smutek i rozpacz panuje. Jest to najwięcej niestósowności, ponieważ w tym czasie, gdy w Warszawie wie wyroki śmierci zapadają, Lwów i Kraków nie powinieli przy odgłosie muzyk wojskowych ucztować, a frazesiki braterstwa między obu miastami nie usprawiedliwiać żadną miarą krotkimi podobnego. Uczty szumne i zabawy nie przystoją nam dziś najmniejszej i słusznie można się dziwić, dla czego żadne z piątka naszych a nawet Kuźnia nie wskazały tym panom, że w porę z swą ucztą się wybrali i mogli poczekać aż przyjdzie chwila, gdzie będzie więcej powodu do radości. Lecz stokrotko gorzej postąpiły wydział krajowy i rada miejska miasta Lwowa, podając jakies tam adresy z powodu wyzdrowienia cesarza z rakuskiej. Ze wydział krajowy miasto szczerze pracować na uzyskaniem tego przynajmniej, co się krajowi naszemu z prawa należy, w takie się bawi adresy, nie powinno nikogo zadziwiać, gdyż wydział ten dowodzi właśnie, że w niczem nie odbiegł swego poprzednika śp. wydziału stanowego, i że pragnie być we wszystkim godnym jego naśladowcą. I tamten był skromny do adresów i nietroszczenia się o prawdziwe dobro kraju, który o swym przedstawicielu tylejeden wiedział, że musiał skłaść, dać dodatek domestykalny na jego utrzymanie. Zmiana osobniczo i dekoracyjnie zmieniała w niczem rzeczy.

Nie równie więcej dziwi nas wystąpienie rady miejskiej z Lwowa z niedorzecznym adresem, ponieważ adres podobny mógłby uchodzić w oczach świata za świadectwo, że miasto nasze jest przeniknione uczuciami austriacyzmu, który tak jest przeciwny uczuciom narodowym. Tymczasem nie istnieje podobnego w rzeczywistości, a sam adres jest wynikiem dwójręctwa kilku a małoduszności reszty. Głównym działaczem w sprawie tego adresu był p. dr prawa Gembarzewski, niegdyś więzień stanu (1841—1845), a dziś chcący sobie zaskarbić zonością łaskę i względy władz rządowych. Nastrojony przez kilku duchownych zasiadających w radzie miejskiej, wystąpił z nagłym wnioskiem, że miasto, albo raczej zastępowająca je rada, winna podać adres do cesarowej, aby jej wywrzyszyć radość z szczęśliwie przebytej słabości długotrwałej. Sforułowawszy ten wniosek, zaczął zbierać podpisy a następnie sprowadzał nadzwyczajne posiedzenie rady. Mimo całej forsady agitacyjnej zebrało się tylko 47 członków rady miejskiej, a głosów do każdej uchwały niezbędnie potrzeba wedle regulaminu absolutnej większości rzeczywistych członków tj. przynajmniej 51. Głównie byliby przyszło do uchwalenia adresu. Lecz i na to poradził sobie gorliwy adresant, p. Gembarzewski, ponieważ wymagany większy się cichaczem z sali, pospieszył co prędzej do mieszkających najbliższych członków rady i sprowadził jeszcze 4, czem do kompletu wymaganą regulaminem liczbę. Nikt z obecnych nie śmiał wystąpić ze zdaniem przeciwnym, ponieważ tutejsza ustawaodawca, zasiadająca dość gęsto w radzie miejskiej, przedstawiali mieszczanom z ustawami niezbyt dobrze obeznany, że w razie opierania się adresowi, ściągną sobie na kark proces o obrazę majestatu i przesiedzą się następnie w kozie. Tęsknotę i zatroszenie, uchwalili obecni na posiedzeniu adres, którego każdy z nich się wstydzi. Pytam się teraz, gdzież byli ci wszyscy, którzy, co w innych przypadkach tak gorliwie zwykli gardlować i a szczególnie gdy się nieodpowiedzialnością przeciw władzom państwowym obwarowali? Nie była to pora wystąpienia stanowczo przeciw insynuacji p. Gembarzewskiego, aby uchronić mieszczan naszych, którzy najlepiej są usposobieni, od kroków niewczesnej czołobitności. Lecz ci panowie lubią wtedy tylko szumnymi i ognistymi strzałami frazesami, gdy z jednej strony można zyskać huczne oklaski, a z drugiej nie grozi niebezpieczeństwo za to, co się wypowiedziało! Dla tego mógł tém śmiały i nie zdołał się na odwagę powiedzenia słów prawdy. Po uchwale chwaleniu adresu chciano cześć osłonić lichy powód wyprawienia deputacji do Wiednia, poruczając jej, aby cesarza prosiła o zezwolenie uzupełnienia gimnazjum polskiego we Lwowie, na co rada miejska już fundusz wyznaczyła. Wiecie, co cesarz odpowiedział, lecz pytanie, czy Summer zezwoli? Ale chociażby by zezwoliła i żądane uzupełnienie gimnazjum polskiego przyszło do skutku, zostanie zawsze nieszczerólna pamiętka radzie miejskiej Lwowa, że się wyrwała z adresem, który zupełnie tak był potrzebny, jak dziura w moście. Trudno atoli, aby rzeczywiście inaczej, gdy garstka pelzających dworaków za nos wolała większość lekkliwą, a ludzie mający wziętość, nie raczą w chwili niebezpiecznej wystąpić. Motorowi adresu powybijano potęmić okna!

FRANCYA.

Paryż, 4 października. Zdaje się rzeczą pewną, że powrót cesarza spóźni się jeszcze o dni kilka i nastąpi dopiero około 10tego, chociaż większa część sprzętów i pakunku dworskiego już do St. Cloud przybyła. Z Biarritz wracając zwiedzi cesarz zapewne jeszcze niektóre miejsca u stóp Pireneów. Stan zatem niepewności politycznej przedłuży się, zwłaszcza że cesarz dał podobno prosić margrabię Lavalette, aby nie przyjeżdżał do Biarritz, lecz później do St. Cloud, gdzie najważniejsze i najbardziej naglące sprawy mają być w pierwszym zaraz czasie załatwione. Mimo to, czyli raczej właśnie dla tego, że żadnego istotnego nie ma wypadków i pewnych wiadomości być nie mogą, obiegają rozmaite pogłoski, które jakkolwiek grubo wymyślone, zawsze na giełdzie robią jakieś wrażenie. I tak wczoraj ogłoszono, że przyszło do zupełnej zgody między papieżem i królem W. Emanuelem, a obok tego, że rząd austriacki zapowiedział, jako zaraz po ustąpieniu Francuzów z Rzymu zawezwać dwóch turyńskich, aby wydał zabrane papieżowi i królowi francuskiemu kraje i rzekł się raz na zawsze Wenecji, jeśli się nie chce na wojnę natychmiastową narażać. Niepotrzebujemy nadmienić zapewne, że obiedwie te wieści na żart zakrawają. Niemniej wymyślone są wiadomości, które dzisiaj reakcyjny dziennik senatora Laguéronnièra, la France, podaje. Twierdzi że Garibaldi wystosiłoby nie tylko odezwę do swoich stronników, w której zwraca ich uwagę szczególnie na to, iż dla Włoch dyne zbawienie jest w opiece angielskiej, ale że się nawet

WŁOCHY.

Turya, 3 października. Gazeta urzędowa donosi, że Conforti, dotychczasowy minister sprawiedliwości, otrzymał żądanie dymisji a Ratazzi obejmuje tymczasowo administracją ministerstwa sprawiedliwości. Margrabia Pepoli powrócił znów do Turynu.

Wedle nadeszłej tu dziś wiadomości telegraficznej młoda królowa portugalska przybyła dziś o godzinie 4 z południa przy dobrém zdrowiu do Gibraltaru.

— Pomiedzy podarkami ślubnymi, które księżniczka Pia otrzymała, znajdują się: z Bononii cenny obraz „Madonna z dziećmi Jezus na ręku”, wykonany przez Francesco Francia, w ramach z 16 wieku; z Florencji emaliowaną i czyslowaną czaszę z agatu, dzieło Florentczyka Luigi Benvenuto; czasza ta spoczywa na postumencie z słoniowej kości i hebanu, na którym herb miasta się znajduje; z Faenza stół wykładany słoniową kością; z Medyolanu obraz, „katedrę” wykonany przez profesora Bixi; z Ravenny model grobu Dantego, z cennego metalu; z Neapolu bardzo bogate i sztucznie wyrabiane przedmioty t. j.alety i sznur koralu; z Genui popiersie marmurowe Karóla Alberta, dzieło Santo Varni.

— Do Gazety Kolońskiej piszą ztąd pod dniem 2 b. m. pomiedzy innymi: Ponieważ na wczorajszej radzie gabinetowej stanowca zapadła uchwała co do wydania amnestyi, stronnictwo wojskowe stara się o ile możności wykazać przed światem, jakoby amnestya tę wyjednana na królu młoda królowa portugalska. Prawdziwym atoli powodem amnestyi była ta okoliczność, że ministrowie Depretis i Sella tylko pod warunkiem amnestyi nowianowolników z pod Aspromonte wnioski swe o dymisję cofnęli. Modyfikacja gabinetu jest tylko zresztą odroczone. Skoro Ratazzi powróci z Paryża, dokąd się jeszcze w tym miesiącu udać zamierza, przywiezie ze sobą albo pewność załatwienia kwestyi rzymskiej i będzie mógł natenczas ukonstytuować jednolite liberalne ministeryum, albo sam ustąpić będzie musiał z gabinetu. Stan oblężenia w prowincjach południowych nie zniesie się tymczasowo. W tym punkcie zwyciężyło stronnictwo wojskowe i tąd się pociesza w obec poniesionej klęski w kwestyi amnestyjnej.

— Rada administracyjna w Neapolu unieważniła dekret wyganego arcybiskupa Riario Sforzy, mocą którego duchowny Palomba został zawieszony a divinis, ponieważ przyjął wybór na deputowanego do parlamentu włoskiego. Jest to pierwszy przypadek, w którym władza świecka ośmieliła się oprzeć dekretowi duchownej władzy.

Turya, 5 października. Dziś zrana podpisał król dekret ułaskawienia. Dekret ten obejmuje wszystkich rokoszant, którzy w ostatnich czasach w prowincjach południowych przeciwko rządowi walczyli lub walczyć zamierzali, wyklucza natomiast wszystkich żołnierzy, którzy z armii regularnej dezertowali do Garibaldegó. Urzędowe ogłoszenie tego dekretu w tych dniach nastąpi. Pogłoska, jakoby ministeryum zamierzało rozwiązać izbę poselską, uważa Discussione za mylną; sejm, zapewnia ten dziennik, zostanie w listopadzie zwołanym.

— Młoda królowa portugalska otrzymała także od komitetu narodowego w Rzymie podarek ślubny w wartości 20,000 franków. Król portugalski nadał księciu Humbertowi i ministrom Ratazzemu i Durando order wieży i miecza a rozmaitym innym urzędnikom włoskim po części order Chrystusa, po części Niepokalanego Poczęcia. Król Wiktor Emanuel nadał przy okoliczności zaślubin swęj córki margrabiemu Loulé, wicehrabiemu da Carreira i marszałkowi Saldanha wielki krzyż najwyższego orderu Zwiastowania a kawaler. Castro mianował wielkim oficerem orderu św. Maurycego i Łazarza.

— W Neapolu aresztowano w nocy z dnia 3 na 4 bm. kilkunastu „wolenników króla Franciszka II, z bardzo kompromitującymi papierami. Względem zniesienia stanu wojennego w prowincjach południowych rozpoczęto rokowania z Lamarmora, które też zapewne doprowadzą do kompromisu. Są widoki, że rzeczywisty stan oblężenia zniesiony zostanie, a nawet zdejmą się okowy krępujące prasę, jednakże aż do przywrócenia normalnego stanu zatrzymują Lamarmora i prefekt palermitański pewne wyjątkowe pełnomocnictwa.

— Książę Humbert powracać będzie z Lizbony na Paryż i odwiedzi cesarza w St. Cloud.

— Profesor Palasciano, znakomity chirurg włoski, twierdzi, że kula tkwi jeszcze w ranie Garibaldegó. W dniu 21 września wyciągnięto z głębi rany na 1½ cala kawał skóry ze stawu kostkowego. Palasciano zaproponował lekarzom opatrującym Garibaldegó i dri Partridge w la Spezia wyciągnięcie kuli póki czas. Propozycyi nieprzyjęto, bo lekarze zgodzić się nie mogli czyli tkwi kula w ranie lub nie.

Turya, 6 października. Gazzetta uffiziale ogłasza dziś dekret udzielający Garibaldiemu i towarzyszom jego, z wyjątkiem dezertorów z wojska, amnestyi. Z powodu kilku skrytobójstw sztyletem popełnionych, zakazano w całej Sycylii noszenie broni. Wyjątek z pod tego zakazu stanowi armia i gwardya narodowa w czasie służby.

ANGLIA.

Londyn, 4 października. Dnia 1 października mała garstka wychodźców polskich, z koła najskrajniejszego, pod przewodnictwem pułkownika Oborskiego, odbyła mityng, na którym przyjęto rezolucyę że Jaroszyński, Ryll i Rzońca, zgodnicz wola uciśnionego narodu polskiego postąpili i spełnili powinność patriotyczną. Następnie uchwalono manifest do narodów Europy. Daily News objawia przekonanie, że ta garstka wychodźców najskrajniejszego stronnictwa nie wyraża myśli dzielnego narodu polskiego, najdzielniejszego śród dzielnych, który po wszystkie czasy miecza używał, nie sztyletu. Tenże Daily News powtarza za Kołokolem oświadczenie „centralnego komitetu polskiego w Warszawie” tej treści, iż w Rosyi nie rozumieją jego usiłowań, ponieważ czerpią wiadomości o Polsce tylko z pism urzędowych, albo płatnych niemieckich i niektórych francuskich. Reorganizacya społeczna, równoprawnienie obywatelskie wszystkich mieszkańców, są koniecz-

ne, ale mogą tylko nastąpić po zupełnem wyzwoleniu politycznem.

— W tych dniach mają otworzyć kolej żelazną londyńską podziemną, której część jest na ukończeniu.

— Przybyli tu dwaj naczelnicy czerkiescy, aby uczynić przed rządem angielskim zażobę na rząd rosyjski, i prosić przeciw niemu o pomoc. Treść dokumentu, który z sobą przywożą, jest mniej więcej następująca:

Jak świat światem, ni żaden naród się nie pokusił, by podbić ziemię naszą. Jedna Rosya zaciąga nas w wojnę krwawą i długoletnią, pod pozorem jakoby rząd turecki był jej kraj nasz odstąpił traktatami. Ależ my nigdy a nigdy nie byliśmy poddaniymi tureckimi, więc nas Turcy odstąpić nie mogła nikomu. Podczas wojny krymskiej sprzymierzeni zarzucali nam nieszczerść, żeśmy z nimi się nie złączyli przeciw spólnemu nieprzyjacielowi. Wszakże temu nie naród nasz był winien, ale przywódzcy, niezgodni z sobą i niezdecydowani. Rosya innym państwowi zaręcza że wojuje przeciwko nam, ponieważ jesteśmy narodem nieokrzesanym, dzikim i niespokojnym. To nie prawda, i myśmy przybyli, aby dowiedzieć, że rzecz ma się właśnie przeciwnie. Od dwóch lat posiadamy rodzaj sejmu, który rządzi narodem zjednoczonym Czerkiesów i Abazów, który z milion mieszkańców obejmuje. Chowamy pokój z sąsiedniemi ludami i z cudzoziemcami, którzy kraj nasz odwiedzają, mamy dobre prawa strzegące życia i własności. Ale Rosya wtręcającami wojennemi hamuje nasz rozwój, burzy nasze miasta, morduje mężczyznę i kobiety. Dopyraszamy się więc opieki WKr. Mości, będąc ludźmi jako i inni, i błagamy o powściągnięcie rozlewu krwi. Proźbę podobną niniejszej podaliśmy cesarzowi rosyjskiemu w Tiflisie, niestety bez skutku. Ostatnich czasów na nowo bój podjęto, który znówu kosztował 25,000 ludzi. Mimo to raczej gardła nasze położym, niżbyśmy poddać się mieli. A z kraju wynieść się niepodobna, bo jesteśmy nazbyt ubodzy. Cóżby się stało ze starcami, kobietami i dziećmi naszymi? W obec tych trudności niezwykłych postanowiliśmy jednogłośnie udać się do wszystkich wielkich mocarstw, w przekonaniu, że one postępowanie wroga naszego piętrzem hańby, jako należy, oznaczają. Uciekamy się zwłaszcza do WKMości i do narodu angielskiego, o którego wolności, zamiłowaniu, sprawiedliwości i siłoleczniu dla pogiębionych nawet do nieszczęsnej ojczyzny naszej doszła wiadomość, byście raczyli zapobiedz zupełnej zagładzie narodu, liczącego milion obywateli, tężej krwi i ciała tegoż samego, jako i inni ludzie.

AMERYKA.

L. Z. Boston, 24 września. Jako naoczny świadek tu-tejszych wypadków pragnąłbym wam objaśnić w kilku słowach stosunki teraźniejsze północnoamerykańskie.

Wojna tutejsza jest prowadzona przez partyę republikańską przeciwko partyi demokratycznej, lud uważa tę wojnę jako konieczność i spekulacyę, słowem jest to wojna dla pieniędzy a bynajmniej nie dla wolności Murzynów lub utrzymania zjednoczenia stanów w całości. Południe tyle jest zadłużone północy, że teraz gdzie północne stany chciały korzystać i zbierać spokojnie i wygodnie owoce tyloletniej pracy, ekspluatując Południe, południowe stany to spostrzegły, chwyciły okoliczność im się nadarzącą i powstały, nie, aby bronić swych zasad i utrzymać niewolników, lecz aby północne stany Ameryki na zawsze pozbawić kapitałów łożonych w prowincjach południowych przez spekulacyę, wraz z procentami. Wojna tutejsza jest czysto spekulacyą, bogaci się z bogaczają a klasa średnia i uboga na równi zostaną i stanie się tu po wojnie tak jak jest w Anglii, że tylko będą dwie klasy, ubodzy lub bogaci.

Uბბstwo i nędra jest do nieopisania, rząd odjął bowiem wszelki sposób innego utrzymania ludzom ubogim, jak tylko zaciąg ięcia się niby dobrowolnego do wojska. Niech Europa się nie dziwi, że stany północne dostarczają rządowi milion żołnierzy. Nie są to żołnierze z patriotyzmu i z przekonania, lecz przez obrachowanie i z nędy do tēj ostateczności doprowadzeni.

Nakoniec nie Amerykanie prawdziwi i tu zrodzeni w wojsku się znajdują jako żołnierze i niżsi oficerowie, ale są to elementa emigracyjne, składające się z Irlandczyków, z Niemców, Anglików, Kanadyjczyków i z innych rozmaitych narodowości. Amerykanin jest kupcem i nienawidzi wojny, zresztą nie ma odwagi militarnej, gdyż cała jego odwaga zakłada się na odwadze spekulanta. A zatem niech w Księstwie nie myślą, że tu Amerykanie w tak licznych i morderczych bitwach krew swoją przelewają; nie, są to cudzoziemcy, którzy z nędy chwycili za broń i z nędy i w nędy giną za kraj, w którym się nie rozdził.

System wolontaryuszów w ten sposób tu się odprawia. Gubernator prowincyi przez fawor daje pozwolenie i autoryzację jakimubądź kupcowi do rekrutowania pułku. Ten ogłasza po gazetach, że formuje pułk; oficerów zbiera i nominuje w dwojaki sposób: pierwszy, kto chce być oficerem, musi podług stopnia, dostarczyć pułkownikowi pewną liczbę ludzi, lub zapłacić pieniędzmi, za każdego człowieka 10 dolarów lub więcej. Każdy kapitan rekrutuje swoje kompanię i musi 75 ludzi w szeregu postawić, nim rząd mu da dyplom kapitana.

Z tego można zrozumieć, że każda rzecz na spekulacyi się zasadza, że oficerowie są to ludzie bez wiadomości wojskowych i dla tēj tęż przyczyny wojna trwa i trwać będzie aż mocarstwa zagraniczne swoją interwencyą nie zaskoczą tēj okropnej i morderczej wojny.

Kryzys monety, srebra i złota jest tak znaczna, że za 100 dolarów złota, odbiera sprzedawca 120 papierami rządowemi, a za 100 dol. srebra 115 dol. papierami rządowemi za 20 lat się amortyzującami. Kryzys takową także spekulacya sprowadziła i to w sposób następujący.

Najpierw rząd nie odbiera w podatkach własnych papierów, i tylko złotem lub srebrem podatki i cto mu płacą. Bankiery i spekulanci za własne kapitały, kupili papiery 0 procentowe rządowe, dali rządowi monetę na płacenie własnych kuponów od papierów od rządu kupionych i w ich kufkach warownych trzymany. W ten sposób ludowi odjęli monetę i tylko w skarbie lub u siebie trzymają, aby teraz zadosyć uczynić

zadaniem rządu, z którym kontrakt zawarli. Doszło już tak dalece, że marki pocztowe za zdawkową monetę ludowi służą a srebro i złoto tylko u bankierów i spekulatorów można zobaczyć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 października. Bawi tutaj w tej chwili w Poznaniu w przejeździe z Petersburga do Londynu Andrzej hr. Zamoycki.

Gostyń, 7 października. Wystawa Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu rozpoczęła się dzisiaj. Na rozległej płaszczynie po za domem tak zwanym Kuleszy w dwóch rzędach zaległy namioty, w których umieszczono przedmioty ustawione. W środku rządami stoją konie i bydlę. Trybuna prześlicznie przystrojona zielenią i chorągiewkami, w Księżym naszym barwach; przed nią miejsce obszerne, dalej trybuna dla muzyki. Ulice drzewami iglastymi wysadzone, klomby sztuczne po bokach, całość podwójnie ogrodzona łańcuchami i sieciami łowczymi, których książkę Sulkowski z Rydzyny użył. Cała wystawa robi wrażenie staranne i gustowne ze znajomością rzeczy urzędniczą. Przewodniczący wystawy p. Szczawiński wraz z dodaniem mu przez zarząd Towarzystwa komisarzami wszelkich dótożył staran, by wystawa ta była świetną, a jest nią rzeczywiście. Porządek utrzymują młodzi obywatele na koniach. Straż ta honorowa po wojskowemu wzorowo urządzona grzecznie ale energicznie przestrzega porządku. Wystawę otworzył przemową pan Szczawiński, o godzinie 9 po nabożeństwie u Fary. Przy odgłosie muzyki publiczność wnet rozeszła się po rozmaitych namiotach, by oglądać przedmioty. Chociaż kilka ty-

sięcy ludu było na szerokim i wielkim placu, miejsce było wygodne dla wszystkich. Nie możemy dać ścisłego dziś sprawozdania z tego cośmy widzieli, tyle rzeczy wystawionych a prawie wszystkich rzeczywiście pokazanych. Owce przedwzrostkiem zajmowały powszechną uwagę. Oczwiarnie z Psarskiego pod Pniewami, z Nietążkowa, Międzychoda, Brylewa, Mchów, Dzieżyzny, Dioni, Stariej Krobi walczą pomiędzy innymi o złote runo. Z koni Bedlewo, Winnagóra, Lubiatówko, Wojnowice, Góra pod Śremem, Lewków, Jeżew, piękne bardzo wystawiły. Chwem rogacizny odznaczają się Wilków, Pakosław, Nietążków, Mchy, Września, Brylew, Książęcawola, Jeżew, Czerwonawieś. Nierogaciznę bardzo piękna widzieliśmy, z Wolińska, Kossowa, Wieszczyzna odznaczające się młodym wiekiem a wzrostem niezwykczajnym. Dóbr drobiu wystawił Chociszewice, Rydzyna, Skoraczew. Co do plodów rolnych i warzywnych odznaczyły się przedwzrostkiem gustownem ułożeniem Mchy i Gościszyn. Gościszyn ułożył plody swoje w osobnym nader ozdobnie przybranym namiocie w sposób, który na wystawach w Paryżu lub Londynie byłby zwracał uwagę. Żyto pszenicę i owies pokazał Mieszków, Kotów, Lewków prześlicznie i ważne. Lewków wyrosłością lnu celuje. Ogrodówin dużo było z Mchów, Goli, Gościszyna. Widzieliśmy tu także pyszne koleckie owoców. Pszczelnictwo p. Konstany Sczaniecki z Łaszczyna przedstawił w całej rozciągłości. Maszyny p. Cegielski z Poznania, Pope z Leszna wystawił. Stolarz Rabura z Rawicza ule imaszynę do rżnięcia drzewa. Stopka z Rawicza tarke do ziemniaków. Oranżerya Pawłowice w bardzo piękne egzemplarze pomarańczowego drzewa ogromem w oczy bijącego z owocem, myrt niezwyklej wysokości, pięknie przystroili wystawę.

Jutro ubieganie się o nagrody. Kto odniesie zwycięstwo, sędziowie na to osobno przeznaczeni rozstrzygną.

Z Bukowskiego, 4 października. Jak najpomyślniejsze docho- nas wiadomości z Czech i Bawarii o cenach chmielu. Bawiarzy szym powiecie kupcy zagraniczni płacili za dobry chmiel 30 do 36 a od tygodnia postępować zaczęli aż do 40 tal. Cena ta nie jest jednak jeszcze odpowiednią obecnym konjunkcyom za granicą. Zewsząd noszą, że takiego uganiania się za chmielem dawno nie pamiętają z jatkami roku 1860, do którego terazniejszy rok pod względem chmielowego jest podobny. W przeciągu trzech dni podskoczyły ceny o 15 do 20 florenów a jeden kupiec goni drugiego, tak, iż producenci wstrzymywali się poczęli ze sprzedażą oczekując wyższych cen.

W naszej okolicy bardzo wiele chmielu już sprzedano. I tak Stary Tomyśl (70 cent.), dom. Róża (80 cent.), dom. Posadowo (cent.) i bardzo wielu włościan posprzedawali chmiel, zanim tam pomyślnie wiadomości przysły z zagranicy.

Kto nie jest bliskim świadkiem tego ruchu handlowego w naszej okolicy, nie wyobrazi sobie przebiegłych i podstępnych manewrów zagraniczni kupcy i miejscowi przekupniarze używają, iżby odwrócić producentów i towar im wyłudzić. Zobaczymy, jak wyjdą ci przeciwnicy, którzy p. Kunklowi chmiel swój w komis oddadzą. Jeżeli miał tyle towaru, że w razie potrzeby opłaci mu się dojechać do rymbergi lub Hamburga a rozpoznawszy tam na miejscu konjunkcję chmiel swój zaprzęda, łatwo stać się może, iż znacznie wyższe osiągnie, aniżeli nam tutaj płacą. W takim razie korzystalibyśmy w przyszłym roku wszyscy z nabytego doświadczenia. Zebrawszy charakterystyczne szczegóły o handlu chmielowym w naszej okolicy, podaję wam później, abyście ostrzedz mogli publiczność przed rozlicznymi frymarkami.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Szanownej publiczności niniejszem donoszę, że przeniósłem skład mój pod No. 68 przy Rynku, narożnik ulicy Nowej, w miejsce po Schuppigu. A. BIRNER.

[3047] Obwieszczenie. [3046] W sprawie subhastacyjnej Andrzeja Droszewskiego naznaczone na dzień 4 czerwca 1863 r. o godzinie 11 przed południem termin licytacyjny do sprzedania dóbr rycerskich Miokórzyn z przyległościami przekładana się na dzień 11 czerwca 1863 przed południem o godzinie 11.

Kempno dnia 30 września 1862. Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Dnia 15 października rozpoczynam naukę tańca. [3052] Rochacki, ulica Jeznicka 1.

Handel mój towarów białych, drobnych, przeniósłem z dniem dzisiejszym z rogu Rynku na ulicę Nową, naprzeciw księgarni J. K. Żupańskiego i handlu K. Szymańskiej. [3049] Poznań, dnia 30 września 1862. K. F. Schuppig.

Kilku zdalnych czeladzi znajdzie w mojej pracowni stałe zatrudnienie. J. Salkowski, (3030) krawiec męski. ul. Jeznicka No. 9.

F. Mikolajewski, kominiarz, mieszka Chwaliszewo 39. (3013)

Od 1 października mieszkam na ul. Wrocławskiej No. 7, obok kupca pana Nowickiego. Szanowną publiczność upraszam o dalsze względy. M. Koszucki, [2981] krawiec męski.

Obszerny Kram jest przy ul. Wrocławskiej No. 9 natychmiast do wynajęcia. [2983]

Subjekt, znającego swój fach dobrze, potrzebuje Cukiernia

Józefa Nawrockiego, [3048] Plac Wilhelmowski No. 8.

Gazeta Czas do nabycia w Hôt. du Nord. [3040]

Lekarz słuchu dr. E. Lindner z Legnicy udziela konsultacyi swym pacjentom w niedzielę i poniedziałek dnia 12 i 13 października w Poznaniu w hotelu pod Czarnym Orłem przy ul. Wielkie Garbary. [3051]

Ludwika Karczewska w Wrześni, przy ulicy Poznańskiej, poleca swój nowo założony skład strojów, przyczém głównie będzie się trudnić krawiecczyną dla Pań, przyjmując do roboty kontusze, suknie ruwaki, płaszcze, garybaldri itp. Zarecając jak najstarsze wykonanie poleceń, liczy na łaskawe względy Szanownej Publiczności. [3050]

PRZYBYLI DO POZNAŃA Dnia 8 października.

BAZAR. Kap. Prawdziec Chotomski z Bydgoszczy, kup. Zapalowski z Wągrowca, hrabina Ponińska z Wrześni, pani Skrzydlewska z Solęcina i Mańkowska z Rudek, hr. Bniński z Glesna, Dziembowski z Kludzina i bar. Römer z Litwy. HOTEL PARYSKI. Agr. Wawrowski z Kłodziska,

wł. dóbr Chłapowski z Bagrowa, Bąkowski z Kobylnik i Ponikierski z Wiśniewa.

HOTEL DU NORD. Stud. Włoszkiewicz z Kobylnik, panie Ignatowicz z Tarnopola, Zychlińska i Lipska z Uzarzewa, wł. dóbr Komierowski z Komierowa, Prądziński z Wałdowa i Jaurnicki z Krzesinek.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Kiehn z Zalesia, pani Iffland z Pietrowa, kup. Hautzinger z Minden.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabina Mielżyńska z Gościszyna, wł. dóbr hr. Staszewski z Królestwa Polskiego, Kuczborski z Rogowa, kapitalista Oppen z Rathenow, kupcy Forstmann z Berlina, Edlen z Solingen.

MILIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dóbr Witte z żoną z Bogdanowa, pani Guticke z Wełny; pani Klaeden z Seehausen, kupcy Honrich z Frankfurtu n. M., Philippsohn, Runge i Mosens z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Twardowski z Kobylnik, Turno z Słopanova, Krasieński z żoną z Król. Polskiego, tancmistrz Eichstaedt z Wschowy, rolnik Hildebrand z Wedlenburga, wł. dóbr Waligórski z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Rektor Schiebel z Śmigła, rzadca Szotkiewicz z Głębokiego. W MIESZKANIU PRYWATNEM. Wł. dóbr hr. Zamoycki z Petersburga, St. Rynek 78.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 8 października

Żyto: na paź. 43, paź-list. 41 1/2 pl. 41 3/4 żąd., list-gr. gr-st., st-luty i na wiosenną odstawę 41 tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione, wyp. 6000 kwart, z beczką na paź. 15 1/2 pl. 15 3/4 żąd., list. 14 3/4 5/8, gr. 14 3/4, sty. 14 3/4 pl. 14 5/8 żąd., luty 15, na wiosenną odstawę 15 1/2, żąd. 15 tal. pl.

Berlin, 7 października. Pszenica: w miejscu 25 szefi 65-77 tal. plac, wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 ft. 51 3/8 3/4, na paź. 51 1/8 1/2-51 3/8, paź-list. 48 3/8, list-gr. 47 3/8, na wiosenną odstawę 45 1/8-46 1/8 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 36-41 tal. Oliej rzepiowy: wyp. 2000 cent., w miejscu 100 funt. bez beczki 14 1/2 2/3, na paź. 14 1/2 1/2-1 1/2, paź-list. 14 3/4 3/8 1/2, list-gr. 14 1/2 1/2-1 1/2, gr. st. 14 3/4 żąd., maj 14 1/2 1/2 tal. pl. Olej lianiowy: w miejscu 15 tal. Okowita: wyp. 350,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 15 1/2-16, z beczką na

Table with columns: Wrocław, 7 października. Na targu: pszenica biała, pszenica żółta, żyto, jęczmień, owies, groch. Na giełdzie: żyto, owies, rzepiowy, wita. Szczecin, 7 października. Na targu: pszenica, jęczmień, owies, groch. Bydgoszcz, 7 października. Pszenica: wcepl 62-71 tal. Żyto: 42-44. Jęczmień: wielki 34-36, mały 28-30 tal. O. stary szef 1 1/2 tal, nowy 25 sgr. Groch: wcepl do 33 tal. Rzep: 90-96. Rzepak: 90-15. O. wita: 8000% Trallesa 17 1/2 tal. pl.

Table with columns: CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Pszenicy pięknej szef. 16. grn. 2 22 6 2 28. Średniej 2 15 - 2 17. Ordynar. 2 5 - 2 10. Żyta ciężkiego 1 26 3 1 27. Lżejszego 1 21 3 1 22. Jęczmienia dużego 2 5 6 - 2 7. Małego 2 5 6 - 2 7. Grochu do gotow. 1 20 - 1 22. Na paszę 3 5 - 3 10. Rzepiu zimowego 3 5 - 3 10. Rzepiku zimowego 3 5 - 3 10. Rzepiu latowego 3 5 - 3 10. Rzepiku latowego 3 5 - 3 10. Tatarski 1 11 - 1 13. Perek 1 25 - 1 20. Masła, garn 1 25 - 1 20. Koniczyny czerw 1 25 - 1 20. Koniczyny białej 1 25 - 1 20. Siana, cent. 1 25 - 1 20. Słomy 1 25 - 1 20. Oleju 1 25 - 1 20. Spiritus (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 7 października 15 - 15 5/8. Dnia 8 15 - 15 5/8.

Table with columns: KURS GIEŁDY W BERLINIE. Dnia 7 października. Papery pruskie. Pożycz. dobrow. 4 1/2 - 102 3/4. 50, 52 konw. 4 1/2 - 99 5/8. 54, 55, 57, 59 4 1/2 - 103. 1856 4 1/2 - 103. Prem. 1855 3 1/2 - 128. Oblig. długu skarbu 3 1/2 - 90 1/2. Marchii 3 1/2 - 90 1/2. Listy zast. March. 3 1/2 - 93. Prus. Wsch. 3 1/2 - 89 1/2. Pomor. 3 1/2 - 99 1/2. W. Ks. Pozn. 4 - 104 1/2. (nowe) 3 1/2 - 99 1/2. Szląskie 3 1/2 - 88 3/4. Gwar. B. 3 1/2 - 99 1/2. Prus. Zach. 4 - 100 1/2. rent. March. 4 - 100 1/2. Pomor. 4 - 100 1/2. W. Ks. Pozn. 4 - 99 1/2. Pr. Wsch. i Zach. 4 - 99 1/2. Nadreńskie 4 - 99 1/2. Saskie 4 - 100 1/2. Szląskie 4 - 100 1/2. Papery zagraniczne. Austr. metall. 5 - 58 1/2. pożycz. narod. 5 - 67 1/2. Oblig. 250 fl. 5 - 74. Rosy. 5 poz. Stiegl. 4 - 88 1/2. Rosy. 6 5 - 97 1/2. Rosy. 6 5 - 96.

Table with columns: Berl. Tow. hand. 4 - 94. Gdański bank pryw. 4 - 103 1/2. Dysk. Udział kom. 4 - 100 1/2. Gota. bank pryw. 4 - 86. Hanow. dito 4 - 99 3/4. Królów. dito 4 - 100. Lipsk. Stow. kred. 4 - 79. Magd. bank pryw. 4 - 90 1/2. Pomor. bank rycer. 4 - 94 1/2. Pozn. bank prow. 4 - 98 3/4. Prusk. udz. bank. 4 1/2 - 122 3/4. Szląsk. Stow. bank. 4 - 98. Akcje przemysłowe. Berl. fab. kol. żel. 5 - 95. Minerwy Szląskiej 5 - 30 1/4. Concordia 4 - 109 1/2. Magd. assek. ogn. 4 - 500. Obligacje z prawem pierwszeństwa. Berl.-Anhalt. 4 - 100 1/2. Berl.-Hamb. 4 - 100 1/2. H. Em. 4 - 99 3/4. Berl.-Pocz.-Mag. A. 4 - 100. Litt. C. 4 - 100. Litt. D. 4 - 101 1/2. Berl.-Szczecin. 4 - 97 3/4. H. Em. 4 - 97 3/4. Koźło-Bogumin. 4 - 93. Dolno-Szl.-March. 4 - 98 3/4. konwen. 4 - 98 3/4. III ser. 4 - 98 3/4. IV ser. 4 - 102. Pótn.-Fryd.-Wilh. 4 - 101 1/2. Górn.-Szl. Litt. A. 4 - 101 1/2. Lit. B. 3 1/2 - 89.

Table with columns: Lit. D. 4 - 97 1/2. Lit. E. 3 1/2 - 86 1/4. Lit. F. 4 1/2 - 101 1/2. Starogr.-Pozn. 4 - 101 1/2. II. Em. 4 1/2 - 101 1/2. KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. Dnia 7 października. Papery i pieniądze. Dukaty 95 1/4. Frydrychsдоры 109 1/2. Lujdory 109 1/2. Polskie bil. bank. 89 1/2. Aust. banknoty 81 1/2. Nowa Waluta Austr. 81 1/2. Wrocław. obl. miejskie 4 - 103 1/2. Poznań. list. zastaw. 4 - 98 3/4. nowe 3 1/2 - 98 3/4. Listy Rent. 4 - 100. Szląskie list. Zast. 3 1/2 - 95 1/2. nowe Lit. A. 4 - 101 1/2. Lit. B. 4 - 102 1/2. Lit. C. 4 - 101 3/4. Listy Rent. 4 - 101 1/2. Oblig. prow. 4 1/2 - 88. Polskie Oblig. Zast. 4 - 88. now. Emis. 4 - 88. Oblig. skarbu. 4 - 88. obl. cząstk. à 500 zł. 4 - 88. Austr. pożycz. narod. 5 - 68 1/2. Minerwy akcje 4 - 97 3/4. Szląski bank. 4 - 97 3/4. tow. assek. ogn. 4 - 98 1/2. Akiye Szląsk. kolei żel. 4 - 138 3/8. Freiburg 4 - 98. now. Emis. 4 - 98. obl. z praw. pierw. 4 - 98.

Table with columns: Głog.-Zagan. 4 - 85 1/2. Brzeg.-Niskie 4 - 85 1/2. Doln.-Szl.-March. 4 - 85 1/2. z pr. pierw. 4 - 85 1/2. Górn. Szl. Lit. A. i C. 3 1/2 - 155. Lit. B. 3 1/2 - 155. obl. z pr. pierw. 4 - 98 1/2. Lit. D. 3 1/2 - 102 1/2. Lit. E. 4 - 51 1/2. Koźło-Bogumin. 4 - 60 1/2. obl. z pr. pierw. 4 1/2 - 60 1/2. KURS STOW. KUP. W POZNAŃU. Dnia 8 października. Pozn. List. Zastaw. 4 - 98 3/4. nowe 3 1/2 - 98 3/4. Pozn. List. Rent. 4 - 99 1/2. akc. bank. prow. 4 - 99. obl. prow. 5 - 99. obligacje pow. 5 - 99. obl. mel. Obry. 5 - 99. obligi pow. 4 1/2 - 99. obl. miejsk. II. Em. 4 - 99. Prusk. obl. skarb. 3 1/2 - 99. pożycz. skarbu. 4 - 99. pożycz. skarbu. 4 - 99. pożycz. skarbu. 4 - 99. pożycz. skarbu. 4 - 99. Szał. List. Zast. 3 1/2 - 99. Zach. Prusk. 3 1/2 - 99. Polskie 4 - 99. Górn.-Szl. ak. kol. żel. 4 - 99. obl. z pr. pierw. 4 - 99. Star.-Pozn. ak. kol. żel. 4 - 99. Polskie banknoty 4 - 99. Zagraniczne banknoty 4 - 99.